

Umowy-zlecenia będą mniej atrakcyjne dla pracodawców

26 sierpnia 2014

W Sejmie trwają prace nad zmianami w oskładkowaniu umów-zleceń. Eksperci podkreślają, że zmiany te mogą spowodować wzrost kosztów pracy. W związku z tym umowy cywilnoprawne staną się dla pracodawców mniej atrakcyjne niż umowy o pracę. W efekcie jednak może wcale nie zwiększyć się liczba etatów, lecz szara strefa.

„Zmiany podniosą koszty pracy. Uczynią one umowy-zlecenia mniej atrakcyjnymi w porównaniu z umowami o pracę” – ocenia w rozmowie z agencją Newseria Biznes Joanna Tyrowicz, ekonomistka z Uniwersytetu Warszawskiego i Narodowego Banku Polski.

Przypomina, że już dziś umowy-zlecenia są oskładkowane. Jeśli to jedyny tytuł ubezpieczenia, należy odprowadzić od niej składki na ubezpieczenie rentowe, emerytalne, wypadkowe (w określonych przypadkach) i zdrowotne. Ubezpieczenie chorobowe jest jedynie dobrowolne.

„Wątpliwości budzą tak zwane trójkąty, czyli kiedy ktoś u jednego pracodawcy ma umowę o płacę minimalną, która jest oskładkowana, a u drugiego pracodawcy wykazuje w oświadczeniu, że już jest to ubezpieczony. Wówczas można części składek nie płacić. Jak rozumiem, główną intencją rządu jest to, żeby uniemożliwić tego rodzaju trójkąty” – mówi Joanna Tyrowicz.

Obecnie przy pracy na kilku umowach-zleceniach składki opłacane są przez pracodawcę wyłącznie od jednej z nich – przeważnie od tej na najniższą kwotę. Od pozostałych uiszczana jest jedyna składka zdrowotna.

Nowelizacja ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych wprowadza przepis, by składki emerytalne i rentowe były

odprowadzane od wysokości minimalnego wynagrodzenia (1 680 zł brutto). Wówczas składki będą potrącane albo od jednej umowy, albo od kilku umów, których łączna wartość jest równa minimalnemu wynagrodzeniu lub od niego wyższa.

Zdaniem Joanny Tyrowicz to rozwiązanie może zwiększyć koszty pracy, przez co będzie negatywnie wpływać na rynek pracy.

Niskie składki emerytalne wpływające do ZUS-u to w efekcie niskie emerytury, niższe od minimalnych, do których musiałoby dopłacać państwo.

„Na pewno pracodawcy nie będą zainteresowani zatrudnianiem osób o bardzo niskich kwalifikacjach, jeżeli będą musieli zapłacić dużo za pozapłacowe koszty pracy, ale ten mechanizm jest taki sam jak przy umowie o pracę” – ocenia Tyrowicz.

Wedle szacunków GUS-u na umowach cywilnoprawnych pracuje 1,5 mln Polaków. Z roku na rok jest ich coraz więcej, a jak informuje Państwowa Inspekcja Pracy rośnie też liczba nieprawidłowości przy zawieraniu umów – w 2013 roku wykryto je w 18 proc. skontrolowanych firm (dla porównania w 2007 roku w 4 proc.).

Ekonomistka podkreśla, że umowy cywilnoprawne są stosowane przede wszystkim w sytuacji wysokiego bezrobocia, gdy nie ma alternatywy lub gdy warunki narzuca kilku lokalnych pracodawców. Pracownicy zgadzają się wówczas na zatrudnienie na jakąkolwiek umowę, aby tylko mieć pracę. Nowelizacja przepisów jednak nie oznacza, że pracodawcy rezygnując z umów-zleceń, zdecydują się na umowę o pracę.

„Pracownicy nie bardzo mają wybór. Być może jedyną dostępną dla nich opcją stanie się wówczas szara strefa” – ostrzega ekonomistka.

Z szacunków GUS wynika, że w 2013 roku na czarno pracowało nieco ponad milion Polaków. Szacuje się, że ich praca warta jest ok. 50 mld zł.

Rząd docelowo planuje objąć składkami wszystkie dochody – nie tylko z umów-zleceń, lecz także umów o dzieło. Oznacza to, że w ciągu kilku najbliższych lat (prawdopodobnie do 2017 roku) zmiany odczuje blisko 2 mln Polaków – 1,5 mln zatrudnionych na umowach-zleceniach i 0,5 mln na umowach o dzieło.

Źródło: [Newseria](#)